

Koleda rozterek

Budka Suflera

Łoskot ostatniej z bram
Ostatni niknie przechodzień
W stronę spokojnych mórz
Rusza śnieżny żaglowiec

A jeden maszt to jest wiara
A drugi to nadzieja
Zostałem na nabrzeżu
Mnie na pokładzie nie ma

Cudnie prostą melodię
Próbuje mróz na szybach
Za koronkową mgłą
Misterium się rozgrywa

A tutaj na rozdrożu
Samotność wciąż szaleje
I nijak stąd do wiary
I nijak do nadziei

Motyw - złego snu
nogi skuwa lód
zapraszali wszak
- uśmiechnąć się
- wyciągnąć dłoń
- wejść

Żaglował ktoś - sobie tobą
Mówiąc tylko ty - ty i twój rozum
I dryfujesz tak - człowiek bezludny
- prosili wszak
- uśmiechnij się i wejdź

Przecież musi być stół
I dobre oczy nad stołem
Ulica kręta w dół
I łuna ponad kościołem

Dotyk dziwnie znajomy
Coś jak dziecięcy pokój
Jedna dłoń jego to dobroć
Druga dłoń jego to spokój

Przecież musi być stół
I dobre oczy nad stołem
Ulica kręta w dół
I łuna nad kościołem

Cóż tam ten tłum dostrzega
Trwający w zachwyceniu
Coś mówi - spróbuj z nimi
Coś mówi - zostań w cieniu.

Motyw - złego snu
nogi skuwa lód
zapraszali wszak
- uśmiechnąć się

- wyciągnąć dłoń
- wejść

Żaglował ktoś - sobie tobą
Mówiąc tylko ty - ty i twój rozum
I dryfujesz tak - człowiek bezludny
- prosili wszak
- uśmiechnij się i wejdź

Prosili wszak
Uśmiechnij się i wejdź !!!